

Inka

Był to złowieszczy ranek sierpniowy
W Gdańskim więzieniu – tutaj UB,
Odbyto najpierw proces „wzorowy”,
A dzisiaj zglądzi osoby dwie...

Pierwszą „zapłuty karzeł reakcji”,
Felek „Zagończyk” – żołnierz AK
Drugą – dziewczyna w letniej sukience,
Danusia „INKA” na śmierć z nim szła.

W piątej Wileńskiej leczyła rany
Tych co walczyli z NKWD,
A przedtem z Niemcami... dziś z Sowietami –
Dla nich zapłata są kule dwie.

W celi więziennej kapłan wruszony
Już przygotował, wszak życia kres.
Spokojem „INKI” wielce zdumiony
- Żołnierz w sukience nie ronił łez.

W piwnicznej izbie czerwona zgraja
Przyszła nasycić oczy ich kriwą...
W rogu stał stolik, przy nim „zagail”
Pan prokurator. Miał minę złą.

Niedouczony prawnik, gołowąs
Do egzekucji zmusił rozkazem,
Z ciżby stek obelg w ich stronę leciał...
„Niech żyje Polska” krzyknęli razem.

Zbrodnicza salwa z nóg ich zwała.
Duszno, ciasnota, zamknięte drzwi.
„Niech żyje Łupaszko” – jeszcze żyła.
Po chwili padła w kałuże krwi.

Tu z zimną krwią dobił oboje
Strzelając w głowy ubecki kat.
Dalaś Ojczyźnie życie swoje
Nie mając osiemnastu lat.

Powiedźcie babci zatroskanej
Gdy patrzeć na nią będę z nieba,
„Że do ofiary życia mego...”
Że zachowałam się jak trzeba.

Babciu za Polskę, tak jak mama.
Widocznie trzeba było tak –
Nic szukaj grobu. Tam gdzie leżę,
Czerwony latem kwitnie mak.

Wieczny odpoczynek
Moja córciu niech Anieli wezmą duszę
I zaniąsą ją do stóp Pana
Tego ci życzy inna babcia
Lecz też wruszona tak jak ona.